10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

Rok II. Nr. 185.

Kraków, wtorek 12 sierpnia 1941 r.

Olbrzymie straty lotnictwa sowieckiego

Przeszło 10.000 samolotów utraciły Sowiety od 22 czerwca b. r. – Nowe wielkie sukcesy lotnictwa w walce przeciwko angielskiej żegludze zaopatrzeniowej.

Z Głównej Kwatery Wodza, 11 sierpnia. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje w dniu 10 sierpnia br.:**

Operacje na wschodzie mają w dalszym ciągu przebieg planowy. Znaczniejsze siły samolotów bojowych bombardowały w ciągu ostatniej nocy ze szczególnym skutkiem przedsiębiorstwa zbrojeniowe, urządzenia komunikacyjne i zakłady zaopatrzeniowe w Moskwie. W śródmieściu i na północ od łuku rzeki Moskwy powstały liczne olbrzymie pożary. Po zwycięskich walkach powietrznych, stoczonych w ciągu ostatnich dni przez lotników niemieckich z lotnictwem sowieckiem, utracił nieprzyjaciel na całym froncie wschodnim włącznie z fińskim odcinkiem bojowym od dnia 22 czerwca przeszło 10.000 samolotów.

W walce przeciwko brytyjskiej żegludze zaopatrzeniowej odniesiono szereg nowych i wielkich sukcesów. Samoloty bojowe zatopiły za dnia na wschód od Wysp Faroer (Owczych) jeden frachtowiec o pojemności 6.000 ton, a w ciągu ostatniej nocy z pośród jednego transportu konwojowanego u południowo-wschodnich wybrzeży angielskich cztery okręty handlowe o łącznej pojemności 23.000 ton. Na wschód od Greath Yarmouth celnemi bombami wzniecono pożar na jednym wielkim frachtowcu.

W czasie ataków powietrznych, skierowanych w nocy na 9 sierpnia na redę w Suezie, samoloty bojowe zatopiły jeden okręt handlowy pojemności 8.000 ton oraz celnemi bombami uszkodziły jeden lżejszy krążownik brytyjski.

W ciągu ostatniej nocy przeprowadzono dalsze ataki powietrzne, skierowane na porty na wschodniem wybrzeżu Szkocji, oraz na objekty wojskowe w hrabstwie Leicester. Lotnictwo brytyjskie utraciło w dniu wczorajszym nad wybrzeżem kanału w czasie walk powietrznych 16, a wskutek działania artylerji przeciwlotniczej trzy samoloty. Jeden własny samolot zaginął.

Nieprzyjaciel nie dokonał ani za dnia, ani w ciągu nocy żadnych nalotów na teren Rzeszy.

*

Z głównej kwatery Wodza, 12 sierpnia. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

Na południowej Ukrainie pościg za wycofującym się nieprzyjacielem wszędzie postępuje szybko naprzód.

Także i na pozostałych częściach frontu wschodniego operacje mają planowy przebieg.

Formacje samolotów bojowych obrzuciły ostatniej nocy zakłady moskiewskiego przemysłu zbrojeniowego, przedewszystkiem na północnym zachodzie i na wschodzie miasta wieloma tonami bomb rozpryskujących i zapalających.

W walce przeciwko Wielkiej Brytanji nocne ataki lotnictwa kierowane były na urządzenia portowe na szkockiem i angielskiem wybrzeżu wschodniem.

Nad obszarem Kanału w dniu wczorajszym myśliwce i artylerja przeciwlotnicza zestrzeliły dziesięć brytyjskich samolotów. Jeden z łamaczy zapór marynarki wojennej strącił cztery, jedna z łodzi strażniczych dwa, a jeden z poławiaczy min jeden brytyjski samolot.

W Afryce północnej niemieckie i włoskie samoloty nurkowe uzyskały celne trafienia bombami w urządzenia portowe w Tobruku i zmusiły brytyjskie baterje przeciwlotnicze do milczenia.

Silniejsza formacja niemieckich samolotów bojowych bombardowała w nocy na 11 sierpnia wojskowe urządzenia nad kanałem Sueskim.

Pojedyncze nieprzyjacielskie samoloty naleciały ostatniej nocy z północnego wschodu na teren Rzeszy i usiłowały przedrzeć się aż do Berlina. Zostały one odparte przez ogień artylerji przeciwlotniczej. Dwa z atakujących bombowców zostały zestrzelone.

Nowe operacje armij niemieckich na Wschodzie.

Berlin, 11 sierpnia. **Pod tytułem „Czwarta faza" zamieszcza dziennik „DAZ" interesujący artykuł na temat aktualnej sytuacji wojennej na wschodzie,** w którym **pisze pomiędzy innemi:**

„Na północy wojska niemieckie, zajmując w Estonji Wesenberg oraz osiągając śmiałem przebiciem południowe wybrzeże zatok fińskiej, odcięły walczącym w rejonie bałtyckim wojskom sowieckim wszelkie połączenie lądowe z Petersbugiem, tak ,iż dla wojsk bolszewickich istnieją jedynie jeszcze bardzo ograniczone możliwości odwrotu w rejonie miasta Rewal (Tallin). Zresztą z chwilą osiągnięcia zatoki fińskiej, zarysowuje się już nowe okrążenie operujących w tym rejonie wojsk nieprzypacielskich.

Marszałek sowiecki Tymoszenko, dowodzący środkową częścią frontu bolszewickiego — podczas gdy Budienny dowodzi południową, a Woroszyłow północną częścią frontu — **wydał obecnie nową odezwę, wzywającą do palenia żniw i innych aktów sabotażowych w czasie odwrotu.**

Skutki tego rozkazu w tej mierze, w jakiej zostaje on wykonany, dotkną wyłącznie ludność cywilną odnośnych terenów Unji Sowieckiej. Wśród takich warunków Niemcy, wraz ze swą armją, **nie widzą powodu poczynienia ze swej strony kroków zmierzających do zapewnienia wyżywienia ludności. Jeżeli przeto w ciągu następnych najbliższych tygodni i miesiecy tamtejsza ludność cywilna będzie cierpiała głód, to wina za ten stan rzeczy spadnie wyłącznie na marszałka Sowietów i Stalina. Na taki nieunikniony rozwój sytuacji trzeba dziś zwrócić uwagę".**

13 brytyjskich samolotów zestrzelono nad Kanałem La Manche.

(=) **Berlin,** 11 sierpnia. **Według meldunków, jakie dotychczas tu nadeszły, w toku powietrznych walk, jakie w ub. sobotę rozegrały się nad wybrzeżami kanału La Manche, niemieccy myśliwcy zestrzelili 13 brytyjskich samolotów myśliwskich typu Spitfire. Zaginął jeden samolot własny.**

W nocy z 8 na 9 sierpnia nadleciały nad teren Rzeszy pojedyncze samoloty sowieckie. W czasie próby zaatakowania Berlina, obrona przeciwlotnicza zmusiła je do zawrócenia z drogi, zanim jeszcze zdołały osiągnąć granicę stolicy Rzeszy.

Straty marynarki sowieckiej.

Berlin, 11 sierpnia. **W pewnej zatoce u wybrzeży karelijskich niemieckie samoloty bojowe zatopiły kontrtorpedowiec sowieckiej floty bojowej.**

Statek został trafiony kilkoma celnymi pociskami bombowymi i przechyliwszy się na bok, począł tonąć.

W dniu 9 sierpnia jedna z niemieckich łodzi podwodnych zatopiła sowiecki statek patrolowy. Trafiony celnym pociskiem statek sowiecki zatonął w niespełna jednej minucie.

Rozmiary strat sowieckich.

Kraków, 11 sierpnia. **Odniesione dotychczas olbrzymie sukcesy bojowe niemieckich wojsk na Wschodzie będzie można sobie uzmysłowić przedewszystkiem na podstawie nieprzeliczonej liczby jeńców, tudzież zdobytego względnie zniszczonego materjału wojennego.**

Co oznacza cyfra 895.000 jeńców wojennych, to naocznie da się przedstawić w ten sposób, że jeśli ustawimy wspomnianą liczbę jeńców w kolumnie 8-osobowej, to kolumna ta ciągnąć się będzie conajmniej na 200-kilometrowej przestrzeni, a przemarsz jej trwać będzie kilka dni.

Jeśli przyjmiemy, że długość sowieckiego wozu pancernego wynosi przeciętnie około 6 metrów, to ustawione ściśle jeden za drugim zdobyte i zniszczone sowieckie czołgi, zajmą przestrzeń około 80 kilometrów. Jeśli te czołgi puścimy w ruch, to kolumna z nich stworzona ciągnąć się będzie, przy minimalnych tylko odstępach, na 200-kilometrowej przestrzeni.

Jeślibyśmy ustawili wszystkie zestrzelone względnie zdobyte sowieckie samoloty, to gdy przyjmiemy, że przeciętna długość kadłuba aparatu wynosi 15 metrów, ustawione jeden za drugim zajmą przestrzeń około 140 kilometrów, tj. mniej więcej tyle, ile odległość z Krakowa do Dębicy względnie Częstochowy.

Cyfry te dają nam wyobrażenie o olbrzymich ilościach materjałów wojennych i ogromnych stratach sowieckich które, jeśli chodzi o poległych, są według nadzwyczajnych doniesień naczelnej komendy niemieckich sił zbrojnych **znacznie większe, niż wziętych do niewoli jeńców bolszewickich. Straty sowieckie w materjale ludzkim sięgają zawrotnych, miljonowych cyfr.**

Do podanych w komunikacie nadzwyczajnym cyfr, dotyczących zdobyczy wojennej dochodzą ponadto olbrzymie ilości innego uzbrojenia w postaci karabinów, karabinów maszynowych, sprzętu służby łączności, ekwipunku itp. Zebranie tych mas materjału wojennego zajmie wiele czasu i pracy, przyczem czynności te dokonywane na tyłach walczących wojsk, posiadają pod każdym względem wielkie znaczenie.

Bestjalstwo politycznych komisarzy.

Berlin, 11 sierpnia. **Do jednego ze szpitali polowych pewnej niemieckiej dywizji na terenie Estonji przywieziono rannego sowieckiego żołnierza, który według informacji, podanej przez innego jeńca wojennego służył w szeregach bolszewickiego 72 pułku artylerji, będącego składową częścią 11-tej dywizji strzelców.**

Ranny jeniec bolszewicki miał poranione obie stopy, a ponadto niebezpieczną ciętą ranę na szyi z przecięciem tchawicy i przewodu pokarmowego. Zapytany, kto zadał mu cięcie na gardle, sowiecki żołnierz nakreślił na podanym mu kawałku papieru wyraz „Politruk", a pod spodem napisał swe nazwisko „D. K. Borissow".

Jeden z lekarzy wojskowych, władający rosyjskim językiem, wpadł przypadkowo na trop tego tajemniczego wypadku, mianowicie znajdujący się pod jego pieczą ranny żołnierz sowiecki zwierzył się mu, iż tego bydlęcego zamachu na sowieckim żołnierzu Borissowie dopuścił się polityczny komisarz wspomnianego wyżej pułku artylerji. Z uwagi na to, że żołnierz ten nie był zdolny do marszu wskutek odniesionych obrażeń stóp, ów komisarz chciał się z nim z miejsca załatwić.

W ciągu 24 godzin lotnictwo zatopiło 37.000 ton.

Berlin, 11 sierpnia. **37.000 ton brytyjskiego tonażu handlowego zostało w ciągu ostatnich 24 godzin zniszczonych przez lotnictwo.**

Na wodach angielskich niemieckie samoloty bojowe w dniu 9 sierpnia i w nocy z 9 na 10 zatopiły po większej części z pośród silnie strzeżonych transportów konwojowanych 5 okrętów handlowych o łącznej pojemności 29.000 ton oraz uszkodziły poważnie jeden dalszy wielki okręt handlowy.

W czasie ataku na Suez w nocy z 8 na 9 sierpnia kilkoma celnymi bombami trafiono jeden transportowiec 8000-tonowy tak poważnie, iż wskutek eksplozji kotła zatonął. Prócz tego uszkodzono również jeden lekki krążownik brytyjski.

Kanał Sueski poważnie zablokowany.

Nowy Jork, 11 sierpnia. Według informacji „New York Timesa" amerykański inżynier William Teutsch, odbywający na pokładzie parowca „City of New York" podróż ze średniego Wschodu, udzielił informacji, że **Kanał Sueski często jest blokowany wskutek ataków bombowych.** Pociski bombowe zrzucane są na poruszające się na kanale statki, przyczem wyrządzają dotkliwe szkody.

Uznanie dla traktowania jeńców w Rzeszy.

Paryż, 11 sierpnia. Wielu Francuzów, którzy ostatnio powrócili z niemieckich obozów dla jeńców wojennych i zatrzymywali się na dworcu kolejowym w Chalons sur Marne, wyrażało się z uznaniem o niezwykle przyzwoitem traktowaniu w czasie pobytu w Niemczech.

Oburzenie w Vichy z powodu internowania gen. Dentza.

Vichy, 11 sierpnia. Czynniki urzędowe w Vichy nie wydały w piatek swej opinji w sprawie internowania generała Dentza przez angielskie władze wojskowe.

Jak wynika z opublikowanej wieczorem noty, odnośne czynniki nie tają swego oburzenia z powodu tego aktu samowoli angielskich władz. Anglicy internowali ponadto 35 oficerów francuskich wojsk Lewantu.

Zakaz wywozu z Szanghaju.

Szanghaj, 11 sierpnia. Władze chińskie w Szanghaju po stwierdzeniu, iż kupcy anglo-amerykańscy od kilku dni wywożą swe zapasy do Singapuru, zakazały wywozu z Szanghaju metali, artykułów żywnościowych, maszyn, bawełny i wyrobów bawełnianych do wszystkich krajów, z wyjątkiem Japonji.

Udziela się wprawdzie jeszcze licencyj wywozowych, jednakowoż istnieje pod tym względem ścisła kontrola, w której mogą brać udział urzędnicy japońscy.

Dwie największe tajemnice Stanów Zjednoczonych.

Nowy Jork, 11 sierpnia. **„Chicago Tribune" w jednym ze swych artykułów wstępnych wyraża zdanie, iż dwiema największemi tajemnicami ostatnich czasów, to postawienie kandydatury Willkiego do wyborów prezydenta, oraz rola Stanów Zjednoczonych przed wybuchem wojny.**

Postawienie kandydatury Willkiego do wyborów prezydenta miało niewątpliwie związek z faktem przyjęcia do gabinetu Stimsona i Knoxa. Celem takiego postępowania było wtrącenie USA do wojny, gdyż obydwaj ministrowie są zwolennikami zbrojnego wystąpienia Stanów. By nie dopuścić do tego, aby wybrano kandydata, któryby rzeczywiście był przeciwny mieszaniu się Stanów Zjednoczonych do wojny, postawiono wreszcie kandydaturę Willkiego.

Na temat roli, jaką odegrał rząd Roosevelta przed wybuchem wojny, podkreśla dziennik, iż **dementi Stanów Zjednoczonych zaprzeczające prawdziwości dokumentów odnalezionych przez Niemcy w Warszawie nie było przekonywujące.** Z dokumentów tych wynika bowiem, iż Roosevelt w ciągu miesięcy poprzedzających wybuch wojny czynił wszelkie możliwe starania, by skłonić Polskę, Anglję i Francję do wojny. **Oświadczył on gotowość udzielenia jaknajdalej idącego poparcia na wypadek wojny z Niemcami.**

Późniejsze wydarzenia rzucają światło na ówczesne postępowanie Roosevelta. Zniesienie ustawy o neutralności, uchwalenie ustawy lombardowej, oraz sprawa służby wojskowej, są zarządzeniami pozostającemi w ścisłym związku z odpowiedniem zaangażowaniem się w tym kierunku Roosevelta. Przyrzeczenie Roosevelta udzielenia pomocy Francji w chwili jej załamania się brzmi podobnie, jak dawniej tego rodzaju zapewnienia.

Z postępowania Roosevelta wynika, jakgdyby on działał pod przymusem, czyli, iż trzeba przyjąć, iż wziął on przed sierpniem 1939 r. na siebie zobowiązania tego rodzaju, iż skłoniły one Anglję, Francję i Polskę do narażania się na ryzyko wojny, mimo, iż były one niedostatecznie do niej przygotowane. Również i dzisiaj w obliczu swoich stałych zapewnień, iż Stany Zjednoczone nie przystąpią do wojny, Roosevelt ma nieczyste sumienie. **Nie dziwi dlatego już nikogo, iż określa on dzisiaj wojnę jako „wyprawę krzyżową" w obronie demokracji**, nazywając bolszewików „narodem demokratycznym".

Nowy zamach Ameryki północnej na żeglugę powietrzną Ameryki południ.

Nowy Jork, 11 sierpnia. **Panamerican Grace Airways, towarzystwo żeglugi powietrznej, związane z Panamerican Airways przejęło w dniu 6 i 7 sierpnia dwie nowe ibero-amerykańskie linje komunikacji powietrznej, które do tego czasu były obsługiwane przez towarzystwa żeglugi powietrznej zainteresowanych państw.**

Pierwszą była linja lotnicza wiodąca z Limy (Peru) przez La Plaz (Boliwja) do Corumba (Brazylja), drugą zaś sieć komunikacji powietrznej, którą do tego czasu oblatywały samoloty Lloyd Aero Boliviano.

„New World Telegram" na temat pomocy Sowietom.

Nowy Jork, 11 sierpnia. **„New York World Telegram" roztrząsa na swych łamach kwestję tak zwanej „pomocy Stanów Zjednoczonych dla Sowietów", zwracając przytem uwagę na znamienny fakt, iż rząd Stanów, który dzisiaj jest przeciwko Finlandji, jeszcze nie tak dawno temu wspierał „dzielną małą Finlandję" w walce przeciwko Sowietom.**

Tak samo stanowi curiosum fakt, iż Stany Zjednoczone wraz z Anglją zachęcały do oporu Francję i Polskę z własną dla nich szkodą, przyczem i ta akcja nie w ostatniej mierze zwrócona była przeciwko Moskwie. Również wówczas w Białym Domu załamywano rozpaczliwie ręce, kiedy Stalin połykał jedno państwo bałtyckie za drugiem. Trzeba więc — tak stwierdza „New York World Telegram" — ku temu niemałej dozy bezczelności, ażeby Waszyngton dzisiaj uzasadniał popieranie przez siebie krwawej tyranji sowieckiej tem, „iż w ten sposób broni się demokracji, oraz chroni Amerykę przy pomocy Stalina przed napastnikiem.

Dyskusja nad ustawą przedłużającą czas służby wojsk.

Waszyngton, 11 sierpnia. **Izba reprezentantów rozpoczęła obrady nad ustawą przedłużającą czas służby wojskowej.** Demokrata Cox wypowiedział się za bezwzględnem przedłużeniem czasu służby, mówiąc, „iż **opinja publiczna udzieliła Rooseveltowi pełnego poparcia. Jeżeli to oznacza wojnę, nielicznym tylko przysługuje prawo żalenia się".**

Republikanin Fish zaatakował ustawę, określając ją jako część składową niesłychanego sprzysiężenia zmierzającego do zawikłania Ameryki w wojnę obejmującą wszystkie części świata. Nazwał on ministra wojny Stimsona, żądającego przedłużenia służby wojskowej, jednym z pierwszych podżegaczy wojennych. Wbrew wszelkim zasadom demokratycznym zamianowano synów Roosevelta bez odbycia jakiegokolwiekbądź wyszkolenia natychmiast oficerami.

Republikanin M. Haleck również zaatakował rząd, któremu zarzucił, iż ukrywa on przed Kongresem i całym krajem prawdę o rzeczywistych wydarzeniach na świecie. Przywódca demokratycznej większości Mac Germack stanął w obronie projektu ustawy, uważając ją jako niezbędnie konieczną dla obrony kraju.

Nowy Jork racjonuje benzynę.

Nowy Jork, 11 sierpnia. Agencja Associated Press informuje, że władze miejskie Nowego Jorku opracowały projekt racjonowania benzyny, według którego w przyszłości dopuszczony będzie tygodniowy przydział po 60 litrów benzyny na samochód używany wyłącznie do celów zawodowych.

Odpowiednie karty benzynowe mają być wydawane w ciągu września br.

Duff Cooper udaje się do Ameryki

Lizbona, 11 sierpnia. Transatlantycki samolot clipper, którym przebywający od dwóch dni w Lizbonie Duff Cooper zamierzał w ub. piątek odlecieć do Nowego Jorku, wskutek złych warunków atmosferycznych przybył tu dopiero późnym wieczorem.

Duff Cooper podejmuje dalszą podróż do Ameryki. Miał on wyrazić opinję, jakoby zwolnienie tempa niemieckich ataków lotniczych na Wielką Brytanję należało sobie tłumaczyć oszczędzaniem przez Niemcy samolotów, które miałyby być wykorzystane do nowej wielkiej akcji ofensywnej.

Pozatem Duff Cooper miał zakomunikować, iż jego zdaniem nie ulega najmniejszej wątpliwości, że nieprzyjaciel zdaje się studjować bardziej skuteczną metodę atakowania.

Zastrzyki kołomyjskie.

(own) **Kraków**, 11 sierpnia.

„W prowincji Kołomyi Niemcy sterylizują dzieci polskie grupami po sto osób".. taką dosłownie sensacyjną wiadomość przyniosło moskiewskie radjo. Sterylizacja dzieci polskich „prowincji Kołomyji" należy, oczywiście do programu tych wszystkich okropności, które — według wiadomości moskiewskich, skwapliwie zresztą powtarzanych przez demokratycznych sojuszników Kremlu, — wymyślają Niemcy w Generalnem Gubernatorstwie, a ostatnio także już w Galicji.

Oto słyszymy w tem samem doniesieniu, Niemcy wysyłają masowo dzieci polskie od lat 15-tu do Rzeszy, przyczem rodzice otrzymują od nich rozpaczliwe listy: Dziewczynki trzy razy tygodniowo dostają jakieś wstrzykiwania, po których bardzo źle się czują, a nawet tygodniami chorują. Rodzice daremnie usiłują chować swe dzieci, gdy zaś w stanowczej formie żądali wyjaśnień, co się z ich dziećmi wyczynia, „faszyści" odpowiedzieli, że polskie dzieci muszą przechodzić systematyczne leczenie profilaktyczne, aby uchronić je od różnych chorób. Okazało się, kategorycznie twierdzą bolszewicy, że Niemcy sterylizują dzieci polskie. Oto właśnie w Kołomyi sterylizację urządzono masowo i grupowo.

Zdaje się, że Kołomyja była kroplą, która **przelała dzban niepoczytalnych idjotyzmów bolszewickich.** Jeśli już kłamać, to przynajmniej z fasonem... Przecież od wybuchu wojny z bolszewikami Kołomyja nie znalazła się w ręku wojsk niemieckich, ale była zajęta przez operujące na tym odcinku **wojska węgierskie.**

Dopiero teraz po przyłączeniu Galicji do Generalnego Gubernatorstwa, pierwsi przedstawiciele niemieckiej administracji cywilnej, według ustalonego planu przejmują władzę z rąk organów węgierskich.

Inna rzecz! Kołomyja jako stolica Pokucia galicyjskiego wie, co to jest masowa akcja z zastrzykami, lecz historja tych zabiegów leczniczych **sięga do roku 1848,** gdy wojska rosyjskie generała Paszkiewicza, spiesząc na uśmierzenie ruchu wolnościowego Węgrów, **pozostawiły całej Huculszczyźnie pamiątkę w postaci nieznanego tam do owego czasu syfilisu, grożącego w następnych pokoleniach zdegenerowaniem i wyniszczeniem tego pięknego górskiego plemienia.**

I niewątpliwie władze niemieckie akcję uzdrowienia tych okolic, prowadzoną już przez władze austrjackie i przez władze polskie, będą prowadziły z całą energją. Lecz po 6-ciu tygodniach od zajęcia owego obszaru są — zdaje się — na pierwszym planie inne kłopoty, aniżeli stuletnia spuścizna Huculów.

Czy misja wojsk generała Paszkiewicza, podchwycona i napewno powtórzona w okresie ostatniej bolszewickiej okupacji Galicji przez mołojców krasnoarmiejskich, czy też jakieś inne wydarzenia naprowadziło propagandę sowiecką na taki właśnie pomysł o sterylizowaniu dzieci polskich — tego już nie wiemy. Wiemy natomiast, że fantazja bolszewicka jest tak bogata i tak chorobliwa, że wszystko może zmyśleć i na każdy najdzikszy wpaść pomysł, licząc na bezkrytyczność ogłupiałych systematycznie słuchaczy.

Wszak w ciągu obecnej kampanji wschodniej radjo sowieckie kilkakrotnie twierdziło, że **wojska bolszewickie wkroczyły do Warszawy i Gdańska i że Smoleńsk jest trwale w ręku czerwonej armji.** Mało tego: oto, jak już zawiadomiliśmy o tem, radjo sowieckie raptem wystąpiło z rewelacją, że **Niemcy nie mogli przełamać linji Stalina, ponieważ linji Stalina wogóle nie było!..**

I odkrycie to powtórzyło radjo angielskie, zapominając, że jeszcze w dniu 16 lipca tego roku obszernie relacjonowało o potężnych fortyfikacjach linji Stalina, stawiając je wyżej od linji Maginota i prorokując, że staną się grobem siły militarnej Rzeszy!

Co więc wobec takich odkryć znaczy jakieś tam sobie małe odkrycie o nieludzkiem postępowaniu Niemców wobec dzieci polskich. Medycyna niemiecka wogóle jakoś nie daje spokoju przeciwnikom wojennym Rzeszy. Niedawno słyszeliśmy, że **Niemcy wynaleźli pigułki na męstwo i każą je łykać swoim żołnierzom, to znowu, że operują swoich żołnierzy, aby nie wiedzieli, co to jest strach, obecnie mamy masową akcję sterylizacji, stosowaną do Polaków.**

A tymczasem prawdą jest, że Niemcy przeprowadzają obecnie jedną masową, systematyczną i skuteczną operację chirurgiczną: na froncie wschodnim, na przestrzeni o długości 2000 km. na nagromadzonych miljonach armji czerwonej. Armja ta jest ramieniem potwora, który wbił się w ciało ludzkości. **Ramię to zostaje obecnie amputowane, a czyrak bolszewicki wycięty!**

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 11 sierpnia. Włoski komunikat wojenny z niedzieli brzmi następująco:

Główna Kwatera włoskich sił zbrojnych podaje:

W **Afryce północnej** działalność artyleryjska na froncie Tobruk i Sollum. Jednostki naszego lotnictwa bombardowały w Marsa Matruk urządzenia portowe i znajdujące się tam okręty, powodując liczne pożary. Inne jednostki zaatakowały na wschód od Sidi el Barani okręty nieprzyjacielskie. Nieprzyjaciel dokonał nalotu na Benghasi, Dernę i Bardję.

W **Afryce wschodniej** lotnictwo angielskie ponowiło swoje ataki na fortyfikacje Gondaru.

W **Grecji** kilka samolotów angielskich bombardowało miasto Korynt.

W środkowej części **morza śródziemnego** jedna z naszych łodzi torpedowych pod dowództwem komandora porucznika Carlodi Loewenberga, współdziałając z wywiadowczym samolotem marynarki, zatopiła nieprzyjacielską łódź podwodną.

*

Rzym, 12 sierpnia. Włoski komunikat wojskowy z poniedziałku brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

W **Afryce północnej** na froncie Tobruku obustronna działalność wywiadowcza i artyleryjska. Formacje włoskiego i niemieckiego lotnictwa zaatakowały wojskowe objekty w Tobruku, stanowiska artylerji przeciwlotniczej i stojące na kotwicy w porcie okręty, przyczem spowodowano szkody i wybuchy. Inne włoskie samoloty bombardowały urządzenia portowe w Marsa Matruk, jak również nieprzyjacielskie objekty na wschód od Sidi el Barani. Niemieckie samoloty zaatakowały angielskie bazy lotnicze w Egipcie. Nieprzyjaciel przeprowadził naloty na Bardię i na wybrzeże Syrtu.

W **Afryce wschodniej** oddziały Culquabert, pod dowództwem podpułkownika Uginiego, podjęły śmiały wypad na uzbrojone nieprzyjacielskie grupy, zmusiły je do ucieczki i zadały im dotkliwe straty. Angielskie samoloty bombardowały znowu Gondar i stanowiska pod Uolchefit.

W nocy na 11 sierpnia jeden angielski samolot zaatakował **okręt szpitalny „California"**, który stał na kotwicy na redzie w Syrakuzach i trafił go torpedą. Okręt nie zatonął.

Anglja o sytuacji wojennej Sowietów.

Sztokholm, 11 sierpnia. **Angielska agencja prasowa „Exchange Telegraph" ujawnia bardzo pesymistyczne nastroje. Publikuje ona szczegółowe sprawozdania o krytycznej sytuacji bolszewickich wojsk, cytując tego rodzaju znamienne zdanie: „Armja marszałka Budiennego znalazła się w tak poważnem niebezpieczeństwie, iż w konsekwencji może ono pociągnąć za sobą nietylko upadek Odessy, ale również całkowite zerwanie łączności z poszczególnemi jednostkami, a tem samem spowodować może zupełne rozczłonkowanie jego armji".**

W podobny sposób informuje „Times" twierdząc, że na odcinku południowym frontu **Budienny miał być zmuszony do „strategicznego odwrotu"**. Ponadto czołowy dziennik angielski donosi, że byłoby rzeczą wielce nieroztropną umniejszać znaczenie sukcesów wojsk niemieckich, gdy się weźmie pod uwagę, iż w obecnej chwili znajdują się one w odległości 500 angielskich mil na wschód od dawnej linji demarkacyjnej.

Nie należy również zapominać o tem, że energja bojowa Niemców w żadnym bądź razie nie uległa wyczerpaniu i dysponują oni dostatecznemi rezerwami, zarówno w materjale ludzkim, jak i technicznym. Nie jest również wykluczone, że przygotowują oni „niemiłą niespodziankę" dla sprzymierzeńców Anglji, a także dla samych Anglików.

Ponadto z Londynu nadeszły tu wiadomości, według których **czynniki wojskowe angielskie przyznają się do „powagi sytuacji" sowieckich jednostek, operujących na Ukrainie, określając zarazem ich położenie na tej części frontu jako „stosunkowo krytyczne".**

Osaczenie działających na Ukrainie sowieckich armij może być w swych rozmiarach o wiele poważniejsze, niżby to wynikało z pierwszych doniesień niemieckich w tej sprawie. Angielskie czynniki wojskowe nie żywią najmniejszej wątpliwości co do tego, że cios zadany bolszewikom na froncie południowym może mieć niezwykle przykre następstwa dla biegu operacyj na innych odcinkach bojowych.

„Warspite" naprawiany będzie w Ameryce.

Tokjo, 11 sierpnia. **Agencja Domei dowiaduje się z Szanghaju, że wielki brytyjski statek linjowy „Warspite", pojemności 30.000 ton, odpłynął z Singapuru, by w drodze przez Manilę, udać się do jednego z portów na zachodniem wybrzeżu Stanów Zjednoczonych celem poddania się remontowi.**

Jak ponadto wynika z informacyj japońskiej agencji — „Warspite" przybył do Singapuru dla dokonania w dokach tego portu naprawy licznych uszkodzeń, jakie temu okrętowi zadano w akcji bojowej na wodach Atlantyku. Okazało się jednak, że w Singapurze nie było na składzie koniecznych do tego celu materjałów. Z tych też względów postanowiono przetransportować okręt do jednego z portów amerykańskich.

Pewien naoczny świadek informuje, że na ścianach nadwodnej części kadłuba „Warspite" są dużych rozmiarów otwory od pocisków. Nie jest wykluczone — oświadcza agencja Domei — że podróż „Warspite" do Stanów Zjednoczonych wykorzystano jako okazję do demonstracji przeciwko Syjamowi.

„Renown" znów na reperacji w Gibraltarze.

Medjolan, 11 sierpnia. **„Popolo d'Italia" dowiaduje się z Nowego Jorku o uszkodzeniu angielskiego statku „George" pojemności 28.000 w toku ataku nieprzyjacielskiego.** Dziennik dodaje, iż załoga zdołała się uratować, bowiem w czasie ataku na pokładzie statku nie było żołnierzy.

Według doniesień z La Linea, do doków w Gibraltarze przypłynął powtórnie uszkodzony **brytyjski statek linjowy „Renown".** Pozatem do doków gibraltarskich przybył poważnie uszkodzony brytyjski parowiec pojemności 7000 ton, gdzie poddany będzie naprawie.

Akcja odbudowy Besarabji.

Bukareszt, 11 sierpnia. **W Kiszyniewie, stolicy odzyskanej Besarabji, odbyło się posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem generała Antonescu.**

Tematem obrad gabinetu były sprawy, związane z organizacją administracji na terenie Besarabji, tudzież z zagadnieniami odbudowania tej prowincji, która dotkliwie ucierpiała w okresie teroru bolszewickiego.

„I ja nie posiadam ani jednej całej szyby w mym domu"

Londyn, 11 sierpnia. Angielska agencja prasowa Reuter komunikuje:

Ich królewskie Mości król i królowa udały się do miasta portowego Hull, gdzie trzy godziny spędziły na zwiedzaniu zbombardowanych dzielnic tego miasta.

W rozmowie z mieszkańcami król zwrócił się do pewnej kobiety z pytaniem: „Czy pani tu mieszka". Owa kobieta odrzekła: „Tak, nietyle w domu, ile w tych resztkach, które po nim pozostały, jednak nie istnieje tam ani jedna szyba okienna".

Jej królewska mość królowa odpowiedziała: „W palacu buckinghamskim nie posiadam ani jednej całej szyby".

Obrazki z pola walki

Sowieckie bataljony kobiece w akcji bojowej. Wojska niemiecko-fińskie kontynuowały w dn. 8 sierpnia atak z pomyślnym skutkiem. Bolszewicy daremnie usiłowali kontratakami odpierać, względnie powstrzymywać natarcia niemieckie, przyczem do akcji tej użyli bataljonów kobiecych. W toku jednego tylko bezskutecznego kontrataku bolszewicy utracili 300 żołnierzy, zabitych w walkach.

*

Zniszczenie 63 czołgów i 230 samochodów ciężarowych Na terenie akcji bojowej na Ukrainie niemieckie lotnictwo dokonywało w dniu 9-go sierpnia na wielką skalę zakrojonych i skutecznych ataków na zmotoryzowane kolumny, sowieckie czołgi, pozycje artylerji przeciwlotniczej oraz koncentracje oddziałów bojowych w okręgach nadnieprzańskich. Na terenach poddanych akcji lotnictwa zdemolowano ogółem 63 wozy pancerne, 230 samochodów ciężarowych, zaś dwie baterje artylerji uczyniono niezdolnemi do akcji. Onegdaj w tymże rejonie zestrzelono w walkach z bolszewickiem lotnictwem 32 samoloty nieprzyjacielskie, oraz 7 aparatów zniszczono na ziemi. Ze wszystkich tych akcyj bojowych dotychczas nie powrócił jeden samolot myśliwski.

*

Samoloty nurkowe odcinają bolszewikom odwrót. Eskadry niemieckich samolotów nurkowych, które w ciągu ub. piątku zdemolowały siedem mostów na północnym odcinku bojowym frontu wschodniego, kontynuowały w sobotę ataki, niszcząc oddziały sowieckie, przeprawiające się przez rzeki. Zupełnemu zniszczeniu uległy znów dwa mosty, w tem jeden most kolejowy. Równocześnie zaatakowano jeden z dworców kolejowych i przy użyciu broni pokładowej ostrzeliwano wagony-cysterny, z których pięć stanęło w ogniu.

Japoński poseł nadzwyczajny dla Indochin.

Tokio, 11 sierpnia. Ministerstwo spraw zagranicznych postanowiło celem wzmocnienia ochrony swych interesów dyplomatycznych w Indochinach francuskich wysłać posła nadzwyczajnego, którego zadaniem będzie wykonywanie zwierzchniego nadzoru nad wszelką działalnością dyplomatyczną Japonji w Indochinach francuskich, oraz kontrola wszelkiego rodzaju rokowań.

Fakt ten stanowi novum w tem znaczeniu, iż Japonja dotychczas reprezentowana była w Indochonach, które są bądź co bądź tylko kolonją, przez konsulów. To nowe uregulowanie idzie jednakowoż, wobec faktu, iż Indochiny francuskie przystąpiły oficjalnie do wschodnio-azjatyckiego bloku wspólnego dobrobytu, po linji normalnego rozwoju wypadków.

Ministerstwo spraw zagranicznych nie dokonało narazie jeszcze wyboru nadającej się na to stanowisko osoby. W związku z tem wymienia się b. ambasadira w Berlinie i Moskwie, Togo.

Indochiny — kraj, ludzie.

Kraków, w sierpniu.

Posiadłości francuskie w Indochinach zajmują olbrzymi obszar 711 tysięcy km. kw., na którym mieszka około 19 miljonów ludzi. I tak Francji bezpośrednio podlegają: **Kochinchine** (na połudn.), **Tong-king** (na półn.), **Laos** (na zach. granicy Annamu i Sjamu). Annam bowiem i Kambodża **należą do państw autonomicznych**, posiadających swoich władców, nad któremi rządy sprawuje gubernator francuski.

Najbardziej żyzną i bogatą krainą jest Tong-king

lub Tonkin, przez który toczy swe wody rzeka **Song-koi**, biorąca swój początek w prowincji chińskiej **Jun-nan**, gdzie obfituje w liczne wodospady. W niektórych miejscach rzeka ta ma coś w rodzaju kanjonów, sięgających tysiącmetrowej wysokości.

Obszary w pobliżu górnego jej brzegu są bardzo rzadko zaludnione oraz porosłe olbrzymiemi lasami, pełnemi dzikiego zwierza, a wykazują przytem **wielkie bogactwa mineralne.**

Większa część mieszkańców Tonkinu zajęła równinę, znajdującą się w dolnym biegu Song-koi między miastem Hanai a morzem. Kwitnie tam **uprawa ryżu**, który idzie nawet na **eksport**. Pola ryżowe są tu bardzo urodzajne dzięki nanieslonemu przez rzekę Song-koi mułowi, dają naprawdę wspaniałe plony.

Również ważną pozycję w produkcji tego kraju zajmuje **jedwab.** Góry, wznoszące się w środkowej części obfitują w złoto, srebro i miedź.

Stolicą Tonkinu a zarazem Indochin jest **Ha-noi**, liczące 75 tysięcy mieszkańców.

Jasnem jest, że przeważa tu wybitnie

wpływ kultury chińskiej,

handel bowiem i przemysł oraz rzemiosło objęli głównie Chińczycy. Panuje tu także sztuka chińska, piśmiennictwo, a także daje się zauważyć wzmocniona propaganda chińskich nacjonalistów. Wynikiem zaś tego są **częste rozruchy i silnie rozpowszechniony bandytyzm**, co stało się powodem utrzymywania tam stałych garnizonów Legji Cudzoziemskiej.

Wpływy Chińczyków **w Annamie** są znacznie słabsze, jak wykazują bowiem badania uczonych Annam i Kambodża posiadały niegdyś swoistą kulturę, podobną do hinduskiej. Narody te stworzyły organizację państwową, która pod nazwą Czampa czy Kampa doszła szczególnie od II-go do XV wieku do wspaniałego rozkwitu.

O państwie tem czytamy już u słynnego badacza Azji Marco Polo z XIII wieku. Dowodem cywilizacji i kultury tych państw są do dnia dzisiejszego zachowane

cudowne budowle i ruiny dawnych miast,

które uległy zniszczeniu podczas wojen z Chińczykami.

Również chińska kultura przejawia się u mieszkańców wybrzeży posiadających zresztą pewną domieszkę krwi malajskiej. Zaś wśród szczepów górskich panuje dotąd kult przodków a częściowo tylko rozpowszechniony jest buddyzm i religja Konfucjusza.

Pomiędzy towarami eksportowemi Annamu wysuwa się na plan pierwszy **jedwab, cukier, bawełna, skóry, sól, ryby** i t. d.

Annam

graniczy z zachodu z państwem Laosu i przedzielają go odeń górskie łańcuchy dochodzące do 2.000 metrowej wysokości. Najwyższym szczytem Annamu jest **Puzan**, liczący 2.700 m. wysokości.

Po stronie Laosu ciągnie się kilka łańcuchów górskich, których granice sięgają ponad 1.000 m. Laos zamieszkują nawpół cywilizowane szczepy Mai i Kha, które niegdyś musiały posiadać wysoką kulturę, o czem świadczą ruiny wspaniałych miast.

Szczepy te podlegają władzy poszczególnych wodzów, spełniających nad niemi swe rządy. Stolicą tej krainy błot i dżungli jest **Wien-Tian**, zaś rolniczy lud tutejszy zajmuje się uprawą ryżu, tytoniu i innych. Można znaleźć tu także pokłady złota i cyny.

Dalej na południe leży

lenne państwo Francji, Kambodża.

Wielkie to i dumne było niegdyś mocarstwo, szczególnie przed 400 laty, kiedyto rządziło Syjamem, Laosem i Annamem. Kwitła tu nadzwyczaj wysoka kultura, o czem świadczy wspaniały zabytek sztuki hinduskiej Ang-kor. Znawcy twierdzą, że gdyby świątynia ta była bardziej dostępną, stałaby się centrum ruchu turystycznego całego świata. Owa rezydencja królów Kambodży została wzniesiona przed 2.000 lat. Świątynie Ang-koru wznoszą się po cudownych tarasach, otoczonych bajecznie rzeźbionemi galerjami. W otaczających zaś Ang-kor dżunglach widać ruiny dawnych budowli, kryją się jakieś niezwykłe posągi bogów, legendarnych zwierząt. Uczeni twierdzą, że ruiny tych świątyń i miast świadczą o ogromnej potędze ich starożytnych władców.

Kambodża — to **olbrzymia żyzna równina przecięta łożyskiem rzeki Mekong.** W północnej jej części znajduje się **kolosalne jezioro Toniesapa**, o którem uczeni twierdzą, że jest pozostałością po zatoce morskiej.

Głównym produktem eksportowym jest **ryż** (wywozi się 300 tys. ton rocznie), **kauczuk, tytoń, pieprz, bawełna, trzcina cukrowa i owoce.** Jezioro Tanlesapa obfituje w ryby.

Najstarszą z kolonii francuskich jest Kochinchina,

leżąca nad deltą rzeki Mekongu. Kochinchina należy do nadzwyczaj urodzajnych krain — głównym towarem eksportowym są ryby, jedwab i owoce. Większą część jej mieszkańców stanowią Chińczycy, skupiający się głównie po miastach. Największem miasto Kochinchiny — **Saigon** (83 tysiące mieszk.) leży daleko od wybrzeża morskiego, ale ma połączenie dzięki rzece Mekong. Saigon słynie jako port eksportowy ryżu — najważniejszy po Rangoonie.

Jerzy Eglicz.

Na Węgrzech nie wolno zawierać małżeństw z żydami.

Budapeszt, 11 sierpnia. Nowe węgierskie prawo małżeńskie weszło już w życie na terenie tego kraju. Na mocy przepisów tego prawa zabronione jest aryjczykom zawieranie związków małżeńskich jak i niemniej ścisłe obcowanie z żydami.

Osoby, wstępujące w związek małżeński, obowiązane są do poddania się badaniu lekarskiemu.

Zastrzelony przez zbiegów z więzienia.

Nowy Jork, 11 sierpnia. Dyrektor więzienia państwowego w Oklahomie, który został uprowadzony przez czterech zbiegłych więźniów jako zakładnik, został zastrzelony przez zbrodniarzy w chwili, kiedy ujęła ich policja.

Trzech ze zbrodniarzy zostało zabitych w strzelaninie, która się przy tej okazji wywiązała, dwaj urzędnicy policyjni zostali ranni.

W kilku wierszach.

Japonja nosi się z zamiarem powołania do życia obrony powietrznej.

*

Nieliczna brytyjska kolonja w Saigonie (Francuskie Indochiny), składająca się przeważnie z kobiet i dzieci, w poniedziałek uda się do Singapuru.

Co dzień niesie?

SIERPIEŃ 12 Wtorek

Dziś: Klary

Jutro: Hipolita

Wschód słońca: 5.15

Zachód słońca: 20.07

Bielitz

Zlikwidowanie bandy złodziei rowerów.

Ostatnio policja kryminalna w Bielsku zlikwidowała działającą w okolicy tego miasta większą szajkę złodziei rowerów.

Złoczyńcy ci korzystając z nieuwagi lekkomyślności mieszkańców kradli pozostawione bez opieki rowery. W czasie likwidacji bandy w jej kryjówkach odnaleziono znaczną ilość skradzionego i przechowywanego łupu. Odebrane rowery znajdują się obecnie w Kriminalpolizei w Bielitz, Schulstrasse 1. Poszkodowani mogą się przeto tam zgłaszać celem rozpoznania ich i odebrania.

Z Dombrowy

PRZYSYPANY OBERWANYM WĘGLEM. W jednej z tutejszych kopalń miał miejsce ostatnio tragiczny wypadek przy pracy, któremu uległ zatrudniony tam górnik nazwiskiem Niemiec Antoni, lat 41. Mianowicie na zajętego pracą w podziemiach robotnika oberwał się ze stropu znacznej ilości węgiel, zupełnie go przysypując. Nieszczęśliwy wskutek tego doznał bardzo poważnych obrażeń, oraz niezwykle skomplikowanego złamania lewej nogi. Niemca po wypadku przewieziono do szpitala św. Barbary.

Z Sosnowitz i okolicy.

Przekraczanie granicy.

Mimo zarządzenia władz i ostrzeżenia w prasie, ludność nie posiadająca uprawniających do przejścia granicy przepustek — w ostatnich dniach masowo udawała się na tereny, leżące poza Brynicą.

Doraźne komisje lotne po zbadaniu i stwierdzeniu u szeregu osób nieposiadania wymaganych dokumentów, zatrzymały i ukarały wielu mieszkańców z terenu Zagłębia Dombrowskiego. Jeszcze raz tą drogą podajemy do ogólnej wiadomości, że mimo tego, iż służba policyjna na granicy została zniesiona, udawanie się do Kattowitz czy też innych miejscowości tam położonych wymaga posiadania tak, jak dawniej zezwolenia władz. W wypadkach nie podporządkowania się tym rozporządzeniom będą stosowane surowe kary.

W sprawie przepustek granicznych.

Do Prezydjum policji zgłasza się ciągle cała masa osób, pragnących uzyskać przepustki graniczne na tereny odebrane bolszewikom, a przedewszystkiem na nowo włączone w skład Generalnego Gubernatorstwa tereny Galicji ze stolicą Lwów.

Osoby te mają przeważnie na tamtych terenach najbliższe rodziny i są niespokojne o ich los. Otóż narazie otrzymanie przepustki jest jeszcze niemożliwe, gdyż ruch graniczny nie został jeszcze uregulowany. Zgłaszanie się więc w wyżej wspomnianej sprawie jest bezcelowe i naraża jedynie na stratę czasu tak urzędników w wymienionej instytucji, jak i samego petenta. Jedynym czynnikiem, który może jednak dopomóc w odszukaniu zaginionych osób zamieszkujących teren Galicji jest Niemiecki Czerwony Krzyż, dlatego też w naglących wypadkach tam trzeba się przedewszystkiem zwracać.

Mój przyjaciel jamnik

Mam dereszowatego jamnika, który od czubka nosa aż po koniec ogona pełen jest rozumu, woli i uczucia.

Od dziesiątek lat jamnik jest groteskową postacią pism humorystycznych, nie można mu jednak, oprócz krzywych łap, wytknąć czegoś niemiłego. Jamnik mój jest poważnem stworzeniem, namiętnie do mnie przywiązanem, ale nawet wobec mnie broni swej indywidualności. Czasami nawet demonstruje swą samodzielność i jakby ostrzegał mnie, bym nie brał go w zbyt surowe karby.

Każdy jamnik posiada wolę ustanawiania swoim nieograniczonym „panem" pewnego członka rodziny, któremu jest potem ślepo oddany. Dokładnie wie, kto dzierży komendę w domu i jeśli z małżonków więcej lgnie do żony, można być pewnym, że tam mąż jest pod pantoflem. Czasami sam mąż nie zdaje sobie z tego sprawy, ale jamnik to wie i nie myli się.

Logika jest sprężyną wszystkich jego czynów. Mój pies np. długo się wzbraniał przed myciem i kąpielą i często wył przytem jak lew. Pewnego dnia okazało się, że miał rację: w czasie każdej kąpieli namydlano mu oczy pianą. Odkąd przy myciu ostrożnie ochraniano mu oczy, kąpiel stała się dla niego poprostu przyjemnością.

W czasie słoty niechętnie wychodzi z domu, co doskonale rozumiem, gdyż przecież łazi boso i brzuchem włóczy prawie po ziemi. Gdy jednak pies mój nabiera tłuszczu, bez litości zabieram go także na błoto. Wprawdzie stale przybiera przytem bardzo zrozpaczoną minę, tak, że niedawno nawet jakaś miłośniczka zwierząt zagadnęła mnie bardzo energicznie, dlaczego włóczę biedną psinę po błocie. Zauważyłem, jak ta scena serce mego jamnika radością napełniła.

Namiętnie lubi jeździć samochodem, nawet w ulewny deszcz. Wśród dziesięciu aut, już z odległości pół kilometra, rozpoznaje warkot silnika mojego samochodu.

I on też kocha tych ludzi, z którymi pozostaje w przyjaźni. W ciągu całego swego żywota ugryzł tylko jednego jedynego człowieka i to takiego, którego także pogdyzłbym, gdybym był psem. Gdy mój jamnik dozna od kogoś jakiejś korzyści, jest dla niego uderzająco grzeczny, ale — z ręką na sercu — kto z nas nie robi tak samo? Bardzo jednak powściągliwy jest wobec prób zbliżenia się swoich towarzyszy. To ma romantyczną przyczynę. Przed laty bardzo się zakochał: w rasowej owczarce. Z uwagi jednak, że nie można było ścierpieć takiego mezaljansu, musieli się rozstać ze sobą. Ludzie po bolesnem rozczarowaniu miłosnem stają się mizantropami — mój jamnik stał się — wrogiem psów. Gdy czasem przychodzi czworonożny gość do naszego domu, mój jamnik wyciąga się w kącie fotelu i złośliwie patrzy zgóry na przybysza. Gdy ten zachowuje się bardzo swobodnie, lub zgoła stara się mnie zabawić jakiemiś sztukami, protestuje głosem fistułowym przeciw takiemu brakowi smaku.

Lękliwie troska się o swoje zdrowie i gdy mu niekiedy utkwi między kłami kostka z kury, wówczas rzuca się ku mnie z szeroko otwartym pyskiem i przerażonym wzrokiem błaga o pomoc. Parę razy dokonałem na nim tej operacji ku jego zadowoleniu; od tego też czasu żywi do mnie najpełniejsze zaufanie.

Nie jest on wprawdzie żarłokiem, ale jednak smakoszem. Pewnego razu stał godzinami przed lodownią, w której wywęszył usmażoną watróbkę gęsią. Co mu tylko wtedy podstawiano, uporczywie odwracał się od tego i skomlał wzruszająco. Jest on też bardzo próżny. Gdy idzie na smyczy i słyszy wykrzyk uczennicy: „Ach, co za miła psina!" — wówczas dalej już kroczy w poczuciu swej wartości w wyprężonej postawie.

Mój pies bardzo szybko się też obraża i bywa urażony w swem samopoczuciu. Pewnego razu podczas drzemki spadł z sofy i na to głośno roześmiała się pewna nasza znajoma, będąca największą przyjaciółką naszego jamnika, która właśnie była u nas z wizytą. Jamnik przejął się tak dalece ową nieodelikatnością, że odwracał się od młodej dziewczyny i nawet wątróbki gęsiej nie chciał przyjąć z jej ręki. Stopniowo dopiero pojednał się z nią, gdy przyjaciółka jego wytłumaczyła mu poważnie i łagodnie, iż tak roztropny pies musi się także rozumieć na żartach.

Pewnego razu zachował się bardzo nieprzyzwoicie. Wyskoczył mianowicie na stół i splądrował otwartą bombonierę. Pokojówka nasza złapała go na gorącym uczynku i w obecności jamnika zameldowała mi o jego niecnym postępku. Skarciłem go, ale psina przyszła już za kilka minut do gabinetu i podjęła próby pojednania. Czule poklepałem psa po grzbiecie i powiedziałem mu, iż znowu dałem się przebłagać, ale drugim razem nie wolno mu być tak łakomym. Po dłuższej chwili przyniosła mi dziewczyna pocztę. Jamnik skrył się pod sofę i stamtąd gniewnie szczekał na pokojówkę. Mimo przebaczył, ale nie denuncjantce. Większą winę przypisywał podżegaczowi, aniżeli sprawcy.

Na widok pakowania walizy, staje się bardzo smutny, gdyż wtedy wie, że odjeżdżam. Bardzo dobrze rozumieją to wszystkie psy. Mój jednak pies wie też przeważnie, kiedy wrócę. W dzień mego powrotu nastąpię mojego przyjazdu, czeka całemi godzinami przed bramą wjazdową i nie da się stamtąd zabrać. Wierzę prawie, że los obdarzył mnie telepatycznym jamnikiem.

Franciszek Herczeg
tłomaczył: Leonard Fabian

Zmiany w stanie ludności.

Urodziny: Aleksandra i Stanisław Kotarscy, syn Zbigniew Tadeusz; Zofja i Włodzimierz Glińscy, syn Witold; Jadwiga i Antoni Rorbach, syn Janusz Jerzy; Helena i Józef Słomscy, córka Dorota; Leokadja i Robert Szwona, córka Stanisława; Teofila i Józef Bogusz, córka Elżbieta; Anna i Marjan Piotrowscy, syn Jerzy Franciszek; Janina i Zygmunt Szczepanik, syn Jerzy Zygmunt; Władysława Wydmańska, córka Celina Wanda; Stanisława i Józef Guca, syn Michał; Stanisława i Tadeusz Twardowscy, córka Lidja Natalja; Natalja i Franciszek Buccy, córka Henryka Franciszka; Marja i Tadeusz Adamczyk syn Marek Wojciech; Stanisława i Władysław Stanek, syn Roman Waldemar, Jadwiga i Leopold Łukasik, córka Elżbieta Marja; Lidja i Jerzy Jasińscy, syn Marcin Kazimierz; Leokadja i Zygmunt Kołacz, syn Jerzy Włodzimierz; Anna i Stanisław Mizera; córka Elżbieta Anna; Kazimiera i Tadeusz Kredyccy, córka Marja; Dominika i Andrzej Kowalscy, córka Marja Jolanta; Elfryda i Stefan Gomołka, syn Brunon Stefan; Elżbieta i Piotr Bartniccy, syn Lech; Natalja i Józef Negro, córka Daniela Marjanna; Leokadja i Zygmunt Kalisz, syn Ireneusz Tadeusz.

Śluby: Kościelniak Bolesław i Marjanna Kwiecień, Lorek Józef i Janina Kubiczek, Płaszewski Henryk i Anna Filarska, Sokołowski Zygmunt i Julja Fińska, Brzeziński Mieczysław i Leokadja Kuś.

Zgony: Wierzchowski Stanisław, lat 34; Piwowarski Władysław, lat 47; Pieniążek Stanisław, lat 67; Dybalska Aniela, lat 30; Gożny Marja, lat 64; Daniszewski Stanisław, lat 76; Hanke Stefanja, lat 32; Pokorna Irena, lat 8; Wawrzyn Michał, lat 68; Lebiecki Jan, lat 48; Skorek Józef, lat 38; Matysiak Adelina, lat 89; Piszesak Wanda, 1 mies.; Turlińska Helena, lat 64; Grobda Marja, lat 37; Wiśniewski Andrzej 1 rok; Filo Zenona, 1 mies.; Mitka Marta, lat 18; Wróblewska Krystyna, lat 4; Szailer Marja, lat 73; Grabowski Stefan, lat 81; Sroka Andrzej, lat 77; Jakman Antoni, lat 71; Czajkowska Balbina, lat 75; Kercz Jakób, lat 65; Korus Kazimierz, lat 60; Siński Andrzej lat 4.

Ostateczne zakończenie prac niwelacyjnych.

Przy 4 Septemberstrasse prace niwelacyjne dobiegają końca.

Po obu stronach tej nowoczesnej ulicy wznosiły się do niedawna jeszcze hałdy gruzu, piachu i gliny, które sprawiały tak odrażające wrażenie, że nie można było poprostu patrzeć, tembardziej, że dzielnica ta jest dzielnicą reprezentacyjną, gdzie mieszczą się wszystkie prawie instytucje miejskie i inne urzędy. Nie można się więc dziwić zupełnie, że władze położyły wielki nacisk na przeobrażenie tych wszystkich miejsc i dostosowanie ich do charakteru całości. Podjęto więc przedewszystkiem prace niwelacyjne, które radykalnie wpłynęły na zmianę zewnętrznego wyglądu terenów leżących po obu stronach 4 Septemberstrasse. W miejscu dawnych hałd widzimy już dziś piękne trawniki, a między niemi biegnące we wszystkich kierunkach alejki wysypane czerwonym żwirem i tem samem odznaczające się siłą kontrastu na tle zieleni. Pozakładano oryginalne kwietniki, które obsadzono w doprawdy artystyczny sposób i to roślinami pięknie wyhodowanemi. Umiejętna pielęgnacja dopomogła roślinom do wzrostu i należytego rozwoju, nic też dziwnego, że wabią one oko przechodnia. Cała ta dzielnica dzięki przeprowadzonym już pracom zyskała znacznie na zewnętrznym wyglądzie tak, że dzisiaj możemy ją śmiało nazwać europejską.

Roboty kanalizacyjne.

W tych dniach wydział wodociągowo-kanalizacyjny przy zarządzie miejskim w Sosnowitz przystąpił do budowy sieci kanalizacyjnej na Premsweg.

Wogóle ostatnio prawie wszystkie ulice naszego miasta zostały skanalizowane, dzięki czemu podniesiono znacznie poziom higjeny i poprawiono warunki sanitarne i zdrowotne wszystkich mieszkańców miasta. Mając na uwadze, że podobne prace prowadzi się systematycznie już od dwóch lat blisko, należy się liczyć, że z końcem bieżącego sezonu budowlanego zostaną one definitywnie zakończone.

CORAZ WIĘCEJ KWIATÓW. Sosnowitz, mimo, że jest miastem wybitnie przemysłowem, słynie w całem Zagłębiu Dombrowskiem ze sprzedaży kwiatów, których pełno tu wszędzie. Na wszystkich niemal rogach ulic spotyka się kwiaciarki z pełnemi koszami najrozmaitszych kwiatów. — Stoiska te mają wielkie powodzenie i są formalnie oblegane przez kupujących, którzy niejednokrotnie przyjeżdżają z odległych okolic poto tylko, ażeby kupić trochę kwiatów. Nadmienić należy również, że ceny są wyjątkowo niskie. Wyjątkowy urodzaj na kwiaty w bieżącym sezonie dał możność rozwoju placówkom sprzedaży kwiatów, a mieszkańcom naszego miasta, przyozdobienia swych mieszkań zawsze świeżą zielenią.

SPADŁ ZE ZNACZNEJ WYSOKOŚCI. W pewnym większym zakładzie przemysłowym w Sosnowitz uległ niedawno wypadkowi zatrudniony tam młody robotnik Bański Jan, lat 19. Nieszczęśliwy wskutek własnej nieostrożności podczas wykonywania pracy na znacznej wysokości spadł na ziemię, doznając wstrząsu mózgu i bardzo skomplikowanego pęknięcia czaszki. Bańskiego w stanie ciężkim przewieziono na operację do szpitala w Dombrowie.

Nie niszczyć lasów!

Zagłębie Dombrowskie, ośrodek wybitnie przemysłowy, w stosunku do swego obszaru i swych potrzeb, posiada lasów stosunkowo bardzo mało.

Prastare puszcze nadprzemszańskie zostały wytrzebione, odwieczne knieje, które tutaj szumiały przed niewielu jeszcze dziesiątkami lat, wycięte, a na ich miejscu stoi dziś zwarty las kominów fabrycznych. Lasy, stojące dziś w okolicach Zombkowitz, Ilkenau — te naturalne płuca naszego ośrodka, są niestety zamałe w stosunku do tutejszych potrzeb. Wiemy bowiem doskonale, jaką rolę odgrywają one w oczyszczaniu i odświeżaniu powietrza, asymilując z niego dwutlenek węgla, a dając nam wzamian potężne dawki tlenu. Im więcej ich przeto będzie, tembardziej podniesiemy zdrowotność naszej okolicy. Rozważna gospodarka leśna, prowadzona przez powołane do tego celu czynniki, ma za zadanie opiekę nad drzewostanem leśnym na naszym terenie. Lasy są chronione od rozmaitych szkodników z pośród samej przyrody, zakłada się nowe szkółki drzewek, zalesia nowe tereny, prowadzi wyręby tam, gdzie zachodzi tego potrzeba. Cóż z tego jednak, gdy akcja ta spotyka się stale z nienależytem zrozumieniem u ludności, która niweczy zamierzenia władz, zamiast z niemi współdziałać. Najjaskrawiej to widać po odjeździe wycieczkowiczów. Las cały aż bieli się od pozostawionych tam przez wycieczkowiczów papierów. Gałęzie połamane, liczne drzewa odarte z kory, młode, rosnące dopiero sadzonki powyrywane, powycinane. Stan taki świadczy nietylko o braku zrozumienia wśród ludności o znaczeniu zdrowotnem lasu dla całej okolicy, ale przedewszystkiem o niskim poziomie kulturalnym pewnych jednostek z pośród społeczeństwa — powinien przeto zniknąć. Las powinien być przez wszystkich chroniony. Nader ważną sprawą w tym względzie jest kwestja palenia w lesie ogni, papierosów itp. Nierozważni, nie zastanawiając się nawet nad swemi czynami, rzucają gdziebądź niedopałki, rozpalają ogniska, stające się przyczyną bardzo groźnych nieraz pożarów. W lesie palić nie wolno ani ogni, ani papierosów, To powinien zapamiętać sobie każdy, gdyż straty, jakie można wywołać lekkomyślnem postępowaniem, mogą być nieobliczalnie wielkie. Drugą ważną sprawą jest tak zwane zabieranie pamiątek z wycieczki. Pragnąc sprawić sobie krótkotrwałą przyjemność, łamiemy bezmyślnie gałęzie drzew, najczęściej wierzchołki, z najbardziej wspaniałych okazów strużemy przeróżne laski i kije, niszcząc w ten sposób całe drzewa, przyszły dający nam zdrowie las. Mieszkańcy wiosek mają swe specjalne sposoby niszczenia drzewostanu, które już poprostu weszły u nich w tradycję i które trudno z nich wykorzenić. Przez pasienie bydła w sadzonkach, niszczą młode drzewa, zwłaszcza cenne dębiny, które obgryza, a niekiedy wyrywa z korzeniami bydło. Prócz tego zawodowi miotlarze, a właściwie zawodowi niszczyciele lasu w bezlitosny sposób wycinają młode gałęzie brzóz na miotły. Jak można dłużej tolerować takie postępowanie? Choćby największe kary, a trzeba stosować, aby raz położyć kres temu stanowi rzeczy. Wszyscy musimy dbać bowiem o las, aby dał nam zdrowie, cenne materjały — największej korzyści.

Walka z wypadkami przy pracy.

O wypadkach przy pracy słyszy się stosunkowo często. Przy obsługiwaniu maszyn niebezpieczeństwo jest dość znaczne jeśli nie przestrzega się należytej ostrożności. Lecz mimo to nie da się niebezpieczeństwa zupełnie wyłączyć, gdyż nieraz wywołują je szczególne okoliczności, które leżą poza zakresem naszej władzy. Można się jednak przed nimi uchronić w najrozmaitszy sposób, jeśli stosuje się urządzenia, zmniejszające wedle możności wypadki przy pracy.

Daje się słyszeć dość często uwaga niejednego starszego majstra, że tylko swoje własne kości naraża na szwank i dlatego tylko od niego samego zależy, czy ma się posługiwać urządzeniami ochronnemi, czy nie. Zapatrywanie to jednak nie może być w żadnym wypadku tolerowane. Naszym obowiązkiem bowiem jest pracować tak, żeby nietylko nasz cenny surowiec, lecz także i siła robocza nie doznała uszkodzenia. „Dobrze“, słyszy się znów z ust doświadczonego mistrza, czy czeladnika, „słusznie“, że mamy ochraniać naszą siłę roboczą, ale mimo to, pracuję przez dwadzieścia lat przy maszynie i jeszcze mi się nic nie przydarzyło. Znam przecież moją pracę i moją maszynę“. I ten majster, czy czeladnik, w chwilę potem, tylko przez ułamek sekundy był nieostrożny i stało się nieszczęście. Materjał został odrzucony i cztery palce lewej ręki zostały przez frezarkę odrąbane. Tylko niewłaściwy chwyt, mała nieuwaga, a najbardziej doświadczonemu majstrowi się oberwało. Bo jesteśmy wszyscy ludźmi, a nie maszynami, a ręka lub oko może przecież raz zawieść. Jeżeli już nieszczęście się stało, lub nas raz jeszcze ominęło, popełniamy dalszy błąd. Towarzysze pracy, ba, nawet sam poszkodowany tłumaczą, że wypadek zdarzył się dlatego, bo go spowodowała chwila nieuwagi i wnioskują mniej więcej dalej w ten sposób: „mnie się coś podobnego nie zdarzy tak łatwo, albo nie powtórzy się drugi raz“. To jest trzecim błędem rozumowania, w który człowiek popada bardzo łatwo. Nie wolno nam i nie można tego błędu popełniać. Po pierwsze powinniśmy sobie uprzytomnić i zadać pytanie, dlaczego wypadek taki mógł się zdarzyć i co mogłoby mu zapobiec. Oto najprostszy przykład: frezowanie rynny ściekowej w okapie okiennym. Przy zakładaniu materjał został odrzucony. Lewa ręka, która materjał podtrzymuje, ześlizguje się z odrzuconej deski i dostaje się do frezarki. Nie chodzi tu o niezręczne zakładanie, lecz o sposób pracy. Trzpień hamulcowy na linji nastawiacza ułatwia dokładniejsze umocowanie materjału. Materjał wtedy nie może być odrzucony. Nie dlatego, że nasz majster zamyślił się na kilka sekund, lecz dlatego, że brakowało mu ważnego urządzenia przy obrabiarce, wypadek mógł się zdarzyć. Obmyślenie i stałe stosowanie takich urządzeń ochronnych ma być nauką, jaką z takiego wypadku wyciągnąć należy. Istnieją dla wszystkich naszych maszyn i prac urządzenia, które nam pracę ułatwiają. Bez tych urządzeń są nasze maszyny niekompletne. Nie może ich brakować, jeśli praca nasza ma być wykonana umiejętnie i bezpiecznie. Urządzenia te winny być częściami składowemi maszyny. Wypadki przy naszych maszynach zmniejszą się tylko wtedy, jeżeli postawimy sobie za zadanie hasło: „Precz z rękami od maszyny!“ i jeżeli zostanie ono przez wszystkich spełnione bez najmniejszych zastrzeżeń. Wypełnienie tego żądania jest zadaniem wszystkich nas: zrzeszenie zawodowe musi to żądanie stale podnosić, wytwórca musi swe maszyny konstruktywnie tak udoskonalić, żeby doprowadzanie ręczne nie było już potrzebne, a kierownicy ruchu muszą mu w tem dopomóc przez zaznajomienie konstruktorów z wynikami swych doświadczeń — bo on sam z reguły niema żadnego, bo nie pracuje swemi maszynami. Nikomu nie powinna być dozwolona praca bez tych urządzeń ochronnych. Mamy tu na myśli przedewszystkiem pomniejsze zakłady wytwórcze i warsztaty, które do dziś dnia pracują w bardzo prymitywnych warunkach. Do nich też apelujemy przedewszystkiem.

Z sali sądowej

Niedozwolona sprzedaż koni.

Przed Sądem Grodzkim w Bendsburg toczyła się sprawa karna przeciwko rolnikom ze wsi Tompkowic, niejakiemu Józefowi S. i Józefowi Z.

Oskarżeni dopuścili się przestępstwa, przekraczając ustawę wydaną w 1939, a dotyczącą zakazu sprzedaży koni poza tereny dopuszczalne. W różnym czasie udali się oni mianowicie w okolice Gleiwitz i Tarnowitz, sprzedając tam swoje konie. Sąd po dokładnem rozpatrzeniu sprawy, wziąwszy pod uwagę fakt, iż oskarżeni sprzedali konie po cenach wyznaczonych przez komisję, skazał ich jedynie na kary pieniężne. Oskarżony Józef S. zasądzony został na karę grzywny w wysokości 600 Rm. a wrazie nieściągalności na 40 dni więzienia, zaś oskarżony Józef Z. na karę grzywny w wysokości 300 Rm., a w razie nieściągalności na 20 dni więzienia. Oskarżeni ponoszą koszta postępowania sądowego.

Sprytny żyd.

Przed Sądem Grodzkim odpowiadał mieszkaniec Bendsburg, Mordka Londner, zamieszkały przy Alte Hauptstrasse 40.

Londner w marcu br. udał się do miejscowego Urzędu Gospodarczego, gdzie przedstawiwszy dokumenty, iż posiada pracownię czapek, zdołał uzyskać przydział materjału przeznaczonego na wyrób czapek. Sprytny żyd zamiast szyć z zakupionego materjału czapki, sprzedał go po paskarskich cenach. Za postępek swój został pociągnięty do odpowiedzialności i na rozprawie Sąd skazał go na jeden miesiąc więzienia, oraz zapłacenie 150 Rm. grzywny, a w razie nieściągalności na dalsze 15 dni więzienia.

W tym samym dniu odpowiadała również 28-letnia Józefa S., mieszkanka wsi Preczów. Oskarżona sprzedała mianowicie zajęte za niezapłacony podatek 7 gęsi, lekceważąc sobie w ten sposób zarządzenia władz. W wyniku rozprawy Sąd wydał wyrok skazujący oskarżoną na dwa tygodnie aresztu.

PRZEMYTNIK ALKOHOLU PRZED SĄDEM. Na wokandzie Sądu Grodzkiego w Bendsburg toczyła się sprawa karna, w której odpowiadał restaurator z Dombrowy, 35-letni Bolesław R. Oskarżony on był o nielegalne przekroczenie granicy, przestępstwo dewizowe, oraz o przemyt napojów alkoholowych przez granicę Generalnego Gubernatorstwa. Na rozprawie Sąd nie dawszy wiary tłumaczeniom oskarżonego, wydał wyrok skazujący go na jeden miesiąc więzienia i zapłacenie 600 Rm. grzywny.

Kattowitz

Odbudowanie Wyrów.

Podczas ostatnich działań wojennych w roku 1939 do miejscowości, które wskutek tego najbardziej zostały uszkodzone i zrujnowane, należały Wyry, wieś położona między Kattowitz i Nikolai. Ostatnio miejscowość ta została kompletnie odbudowana. —

Między innemi przeprowadzonemi pracami odbudowano gmach Urzędu Gminnego, liczne domy mieszkalne, zabudowania gospodarskie oraz nowe ulice. W ten sposób mieszkańcy Wyrów w liczbie 5000 otrzymali znów wygodne i zdrowe pomieszczenia. Ostatnio, po ukończeniu prac odwiedzili Wyry Landrat powiatu Pless oraz Kreisleiter, wyrażając się z najwyższem uznaniem o przeprowadzonych inwestycjach.

Bendsburg

Budowa nowej ulicy.

Zarząd miejski w Bendsburg prowadzi ostatnio prace nad budową nawierzchni Meisenstrasse. Z uwagi na warunki lokalne prace te mają stosunkowo dość duże znaczenie.

Meisenstrasse bowiem położona jest kilkanaście metrów za Urzędem Miejskim i obok niej zbudowano szereg nowoczesnych domów, przeto celem umożliwienia tam komunikacji i połączenia, trzeba było polną drogę zastąpić ulicą o należycie zbudowanej nawierzchni. Mimo znacznych kosztów, związanych z przeprowadzeniem tej inwestycji, przystąpionoo do poszerzenia byłej drogi. Dzielnica, w której prowadzone są te roboty, posiadając sporo jeszcze do dziś niezabudowanych terenów ma przed sobą duże możliwości na rozbudowę. Być może że za kilka lat rozbuduje się ona i stanie się chlubą miasta Bendsburg.

Tragiczna śmierć robotnika.

W jednym z tutejszych zakładów przemysłowych uległ wypadkowi przy pracy zatrudniony tam robotnik nazwiskiem Srokocz.

Nieszczęśliwy pełnił funkcję zwrotniczego przy torze na placu fabrycznym i wskutek własnej nieostrożności dostał się pomiędzy zderzaki wagonów, doznając zgniecenia klatki piersiowej. Nieszczęśliwy, mimo natychmiastowej pomocy i przewiezienia go do szpitala powiatowego w Bendsburg, wskutek odniesionych obrażeń wkrótce potem zmarł.

USUNIĘCIE STAREGO DOMU. W trosce o estetyczny wygląd miasta władze przystąpiły do rozbiórki starego domu, położonego przy Kattowitzer Strasse. Dom ten swym wyglądem szpecił samo centrum miasta, przeto rozbiórka jego była niezwykle potrzebna.

NIEUDANA WYPRAWA WŁAMYWACZY. W Bendsburg do składu zabawek dziecięcych p. f. „Jama“ zakradli się nocą włamywacze, usiłując skraść znajdujące się tam towary. Nieostrożne jednak i zbyt głośne zachowanie się ich zaalarmowało lokatorów tego domu, którzy spłoszyli złodziei. Złoczyńcy, korzystając z ciemności, zbiegli, a sprawą zajęła się zawiadomiona policja.

Naczelny redaktor: L. K. Reischer. Redaktor odpow.: G. Aurel Machura. Redakcja: Sosnowitz, Myslowitzer Strasse 5a, Postschliessfach 199, Telefon: 625-78. Administracja: Ernst Kublow, Sosnowitz O/S., Hauptstrasse 15, telefon 624-63. Oddziały: Sosnowitz, Hauptstr 14, tel 624-63; Bendsburg, Kattowitzer Strasse 16, tel. 716-79; Dombrowa, Rathausstr 2; Warthenau, Adolf-Hitler Str. 8, tel. 105.